

WIECZÓR PIĘŚNI WOJSKOWYCH



22 SIERPNIA 2011

Wydawca:

Stowarzyszenie Polskich Chrześcijańskich Demokratów
Klub Powiatowy Legnica

SPIS TREŚCI

MAZUREK DĄBROWSKIEGO	3
ŚWIĘTA MIŁOŚCI	5
KADRÓWKA	6
LEGIONY	7
O, MÓJ ROZMARYNIE	9
HEJ TAM NA LITWIE	11
WARCZĄ KARABINY	12
ORLĄTKO	13
RAPSOD O PUŁKOWNIKU KULI-LISIE	14
WIĘC PIJMY WINO SZWOLEŻEROWIE	16
PIECHOTA	18
PRZYSZEDŁ NAM ROZKAZ	19
WOJENKO, WOJENKO	20
BYWAJ DZIEWCZĘ ZDROWE	21
HEJ HEJ SOKOŁY	22

MAZUREK DĄBROWSKIEGO

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz, Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Za twoim przewodem,
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz , marsz ...

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

Marsz , marsz ...

Mówił ojciec do swej Basi
Cały zapłakany:
"Słuchaj jeno , pono nasi
Biją w tarabany"

Marsz, marsz ...

ŚWIĘTA MIŁOŚCI...

Święta miłości kochanej ojczyzny,
Oto w twą służbę wchodzi hufiec nasz
Od lat najmłodszych do późnej siwizny
Pragniem przy tobie czujną trzymać straż.

Refren:

Równajmy krok, wyteźmy wzrok,
Czy się gdzie podstęp nie kryje.
Uderzmy w ton silny jak dzwon:
Polska niech żyje, niech żyje!

Pragniemy spajać nadziei ogniwa,
Że nam zwycięstwo da nabyty hart,
Że i ty z nami żyć będziesz szczęśliwa
I każdy syn twój będzie ciebie wart.

Refren:

Równajmy krok... itd.

Będziem iść karnie pomimo przeszkody,
Będziem z zapalem walczyć o twój byt,
Aby w nagrodę, kiedyś, z piersi młodej
Okrzyknąć twego odrodzenia świt.

Refren:

Równajmy krok....itd.

KADRÓWKA

Raduje się serce, raduje się dusza,
Gdy pierwsza kadrowa na Moskala rusza.
Oj da, oj da dana, kompanio kochana,
Nie masz to jak pierwsza, nie!
Chociaż do Warszawy mamy długa drogę,
Ale przecież dojdziem, byleby iść w nogę.
Oj da, oj da dana...
Kiedy Moskal zdrajca drogę nam zastąpi,
To kul z manlichera nikt mu nie poskąpi.
Oj da, oj da dana...
A gdyby on jeszcze śmiał udawać zucha,
Każdy z nas bagnetem trafi mu do brzucha.
Oj da, oj da dana...
A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie,
To pierwsza kadrowa gwardyja zostanie.
Oj da, oj da dana...
A wiec piersi naprzód, podniesiona głowa,
Bośmy przecie pierwsza kompania kadrowa
Oj da, oj da dana...

LEGIONY

Legiony to żołnierska nuta,
Legiony to straceńców los!
Legiony to żołnierska buta,
Legiony to ofiarny stos.

My pierwsza brygada, strzelecka gromada
Na stos rzuciliśmy nasz życia los,
Na stos, na stos!

O ileż mąk, ileż cierpienia,
O ileż krwi, wylanych łez,
Pomimo to nie ma zwątpienia,
Dodawał sił wędrówki kres.

My pierwsza brygada...

Nie chcemy już od was uznania
Ni waszych mów ni waszych łez
Skończyły się dni kołatania
Do waszych dusz, do waszych kies.

My pierwsza brygada...

Umieliśmy w ogień zapału
Młodzieńczych wiar rozniecić skry
Nieść życie swe dla ideału
I swoją krew i marzeń sny.

My pierwsza brygada...

Potrafim dziś dla potomności
Ostatki swych poświęcić dni.
Wśród fałszów siać zew namiętności.
Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.

My pierwsza brygada...

Mówili, żeśmy stumanieni
Nie wierząc w to, że chcieć to móc!
Lecz trwaliśmy osamotnieni
A z nami był nasz drogi wódz!

My pierwsza brygada...

O, MÓJ ROZMARYNIE

O mój rozmarynie , rozwijaj się
O mój rozmarynie rozwijaj się
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się.

A jak mi odpowie: nie kocham cię,
A jak mi odpowie nie kocham cię,
Ułani werbują, strzelcy maszerują
Zaciągnę cię.

Dadzą mi bućki z ostrogami
Dadzą mi bućki z ostrogami
I siwy kabacik, i siwy kabacik
Z wyłogami.

Dadzą mi konika cisawego
Dadzą mi konika cisawego
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę
Do boku mego.

Dadzą mi uniform popielaty
Dadzą mi uniform popielaty
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Do swej chaty.

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną
Dadzą mi manierkę z gorzałczyną
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Za dziewczyną.

A kiedy już wyjdę na wiarusa
A kiedy już wyjdę na wiarusa
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Po całusa.

A gdy mi odpowie - nie wydam się
A gdy mi odpowie - nie wydam się
Hej, tam kule świszczą i bagnety błyszczą,
Poświęcę się.

Pójdziemy z okopów na bagnety,
Pójdziemy z okopów na bagnety,
Bagnet mnie ukłuje , śmierć mnie pocałuje,
Ale nie ty.

A gdy mnie przyniosą z raną w boku,
A gdy mnie przyniosą z raną w boku,
Wtedy pożałujesz, wtedy pożałujesz
Z łezką w oku.

Za tę naszą ziemię skąpaną we krwi,
Za tę naszą ziemię skąpaną we krwi,
Za naszą niewolę, za nasze kajdany,
Za wylane łzy.

HEJ TAM NA LITWIE

Hej, tam na Litwie, na Ukrainie
Tam nasza wiara nigdy nie zginie
Póki jeszcze słońce świeci
Będziem bronić matek dzieci.
Bagnet na broń, bolszewika goń!
Marsz, marsz, marsz!
Hej tam na Litwie z naszych kościołów
Porobił moskal stajnie dla wołów
Pójdźmy wygnać te bydlęta
Boć to nasza wiara święta.
Bagnet na broń...
Chłopy i pany, księża, mieszczany
Powstańmy wszyscy za kraj kochany
Hej odbierzmy własność swoje
I rozpędźmy wrogów roje.
Bagnet na broń...
O Ty, Najświętsza Królowo Polski
Wyprawie naszej dodaj nam łaski
Abyśmy Ciebie chwalili
Z Tobą wiecznie królowali
Bagnet na broń...

WARCZĄ KARABINY

Warczą karabiny i dzwonią pałasze;
To Piłsudski ruszył w pole, a z nim wojsko nasze,
A z nim wojsko nasze.
Wodzu, wodzu miły, przywódcz świętej sprawie
I każ trąbić trębaczowi, gdy stanem w Warszawie,
Gdy stanem w Warszawie.
Gdy stanem w Warszawie, w tym królewskim
grodzie,
To polecim na rozprawę co sił jest w narodzie,
Co sił jest w narodzie.
O tem wszystkie dzwony krakowskie zadzwonią
A kolumnie Zygmuntofskiej Tatry się pokłonią,
Tatry się pokłonią.
Gdy staniesz w Warszawie, wodzu strzelcu szary,
Podepcz nogą z ostrogami butę carskiej mary,
Butę carskiej mary.
Wisłą pieśń polecą - falami jasnemi,
Że nie będzie już Moskali na piastowskiej ziemi,
Na piastowskiej ziemi.

ORLĄTKO

O mammo, otrzyj oczy
Z uśmiechem do mnie mów,
Ta krew, co z piersi broczy —
Ta krew — to za nasz Lwów!...
Ja biłem się tak samo
Jak starsi — mammo, chwal!...
Tylko mi Ciebie, mammo,
Tylko mi Polski żal!...

Z prawdziwym karabinem
U pierwszych stałem czat...
O, nie płacz nad twym synem,
Co za Ojczyznę padł!...
Z krwawą na kurtce plamą
Odchodzę dumny w dal...
Tylko mi Ciebie, mammo,
Tylko mi Polski żal...

Mammo, czy jesteś ze mną?
Nie słyszę Twoich słów —
W oczach mi trochę ciemno...
Obroniliśmy Lwów!
Zostaniesz biedna sama...
Baczność! Za Lwów! Cel! Pal!
Tylko mi Ciebie, mammo,
Tylko mi Polski żal!...

RAPSOD O PUŁKOWNIKU KULI-LISIE

Gdy ruszył na wojenkę,
Miał siedemnaście lat,
A serce gorejące,
A lica miał jak kwiat.
/Chłopięcą jeszcze dusze
I młode ramie miał,
Gdy w krwawej zawierusze
Szedł szukać mąk i chwał./bis
Lecz śmiał się śmierci w oczy,
A z trudów wszystkich kpił,
Parł naprzód, jak huragan,
I bił i bił i bił.
/A chłopcy z nim na boje
Szli z pieśnią, jak na bal,
Bo z dzielnym Komendantem
I na śmierć iść nie żał./bis
Nie trwożył się moskiewskich
Bagnetów, lanc, ni dział,
Docierał zawsze z wiarą
Tam, dokąd dotrzeć chciał.
/Gdy szedł zaś w bój ostatni,
Miał lat dwadzieścia dwa —
A sławę bohatera,
A moc i dumę lwa./

Świsnęła mała kula
I grób wyryła mu,
Bohaterowi łożę, —
Posłanie wieczne lwu.
/Rycerski pędził żywot,
Rycerski znalazł zgon;
Armaty mu dzwoniły,
A nie żałobny dzwon./bis
Chorągwie się skłoniły
Nad grobem, na czci znak,
A stara brać żołnierska,
Jak dzieci, łkała tak.
/Sam nawet Wódz Naczelny
Łzy w dobrych oczach miał,
Ukochanemu chłopcu
Na trumnę order dał./bis
A wiecie wy żołnierze,
Kto miał tak piękny zgon,
Kto tak Ojczyźnie służył —
Czy wiecie, kto był On?
/Otwórzcie złota księgę,
Gdzie bohaterów spis,
Na czele w niej widnieje:
Pułkownik Kula-Lis.

WIĘC PIJMY WINO, SZWOLEŻEROWIE

Więc pijmy wino, szwoleżerowie,
Niech troski zginą w rozbitym szkle!
Gdy nas nie stanie nikt się nie dowie
Czy dobrze było nam czy źle!

W domu została piękna dziewczyna,
Niejedno serce do niej się rwie,
Niejeden czułe chwile wspomina,
Kiedy to razem było się.

Szare mundury, złote obszycia,
Ach, jak to wszystko przepięknie lśni.
Lecz co jest na dnie w sercu ukryte.
Tego nie będzie wiedział nikt.

Więc pijmy wino, szwoleżerowie,
Więc pijmy wino, dopóki czas,
Bo za godzinę pociągi ruszą,
I w różne strony powiozą nas.

A gdy cię rzuci luba dziewczyna,
To ty się bracie z tego śmieję,
W miłej kompanii napij się wina
I bolszewika w mordę lej!

Szwoleżer tęskni, lecz zawsze skrycie,
Za ukochaną, za krajem swym.
Dla swej Ojczyzny oddałby życie,
Dla ukochanej pragnie żyć!

Gdy wódz da rozkaz - idziemy w pole,
By za Ojczyznę oddać krew.
I w szwoleżerskim rycerskim kole
Nucimy sobie taki śpiew.

Więc pijmy wino, szwoleżerowie
Na cześć minionych, bojowych lat.
Niech żyją nasi dzielni wodzowie!
Niech żyje pułk nasz - armii kwiat!

Więc pijmy zdrowie, szwoleżerowie,
Niech troski zginą w rozbitym szkle!
Gdy nas nie stanie nikt się nie dowie,
Czy dobrze było nam czy źle!

PIECHOTA

Nie noszą lampasów i szary ich strój,
Nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewa salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysze się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota!

Maszerują.....

Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują

PRZYSZEDŁ NAM ROZKAZ

Przyszedeł nam rozkaz ruszać do boju,
Było już późno z wieczora,
Słońce już zaszło, myśmy stanęli,
Ponad doliną jeziora. / bis

Z lewego skrzydła konnica pędzi
I na piechotę naciera,
Piechota strzela wciąż bez ustanku,
Żołnierz za żołnierzem pada. (bis)

Patrzę ja patrzę jak mój kolega
Upadł na ziemię nieżywy,
Jeszcze ostatnie wyrzekł te słowa,
Napisz do mojej rodziny. (bis)

Napisz do ojca, napisz do matki,
Napisz do lubej dziewczyny,
Że ostra kula pierś mą przeszyla,
O w pół do siódmej godziny. (bis)

Ja za kolegę list napisałem,
Sam padłem za pół godziny,
Za mnie już listu nikt nie napisał
Do mej kochanej rodziny. (bis)

Zapłacze ojciec, zapłacze matka,
Zapłacze cała rodzina
Ale najwięcej to łez wyleje
Najukochańsza dziewczyna. (bis)

WOJENKO, WOJENKO

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,
Że za tobą idą, że za tobą idą
Chłopcy malowani?

Chłopcy malowani, sami wybierani,
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,
Cóżeś ty za pani?

Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie,
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz
W zimnym leży grobie.

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi,
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają,
Pan Bóg kule nosi.

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,
Raz dwa stąpaj bracie, raz dwa stąpaj bracie,
Bo tak Polska grzeje.

Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie?
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz
W zimnym leży grobie.

Ten już w grobie leży z dala od rodziny,
A za nim pozostał, a za nim pozostał
Cichy płacz dziewczyny.

BYWAJ DZIEWCZĘ ZDROWE

Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mnie woła,
Idę za kraj walczyć wśród rodaków koła.
I choć przyjdzie ścigać jak najdalej wroga,
Nigdy nie zapomnę, jak mi jesteś droga.

Po cóż ta łza w oku, po cóż serca bidę?
Tobiem winien miłość, a Ojczyźnie życie.
Pamiętaj, żeś Polka, że to za kraj walka,
Niepodległość Polski to twoja rywalka.

Polka mnie zrodziła, z jej piersi wyssałem
Być Ojczyźnie wiernym, a kochance stałym.
I choć przyjdzie zginąć w ojczystej potrzebie,
Nie rozpaczaj, dziewczę, zobaczym się w niebie.

HEJ HEJ SOKOŁY

Hej, tam gdzieś znad czarnej wody,
Wsiada na koń kozak młody,
Czule żegna się z dziewczyną,
Jeszcze czulej z Ukrainą.

Hej, hej, hej sokoły,
Omijajcie góry, lasy, doły,
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,
Mój stepowy skowroneczku. (bis)

Żal, żal za dziewczyną,
Za zieloną Ukrainą,
Żal, żal serce płacze,
Żal, że już jej nie zobaczę.

Hej, hej...itd

Ona biedna tam została,
Przepióreczka moja mała,
A ja tutaj, w obcej strone,
Dniem i nocą tęsknię do niej.

Hej, hej...itd

Pięknych dziewcząt jest niemało,
Lecz najwięcej w Ukrainie.
Tam me serce pozostało
Przy kochanej mej dziewczynie.

Hej, hej...itd

Wina, wina, wina dajcie,
A jak umrę pochowajcie
Na zielonej Ukrainie,
Przy kochanej mej dziewczynie.

Hej, hej...itd

